

Kiedy siedzisz sam w pełnym barze, a barman ze szczerym uśmiechem sięga po dwunastolatkę z najwyższej półki, to ona nie szepcze ci do ucha „nie bierz mnie”. Przybliżasz usta do jej krągłego zimnego ciała, przechylasz i świat staje się piękniejszy. Nawet wtedy nie stoi za twoimi plecami i nie szepcze ci do ucha „nie pij”. Nie podchodzi na sprężystych nogach kołysząc biodrami i nie wyciąga ci kostek lodu ze szklanki swoimi giętkimi palcami, zakończonymi czerwonym lakierem. Rozmawiasz swobodnie z barmanem o wszystkich kobietach siedzących w zasięgu ręki, mówisz bez ogródek, z którą byś poszedł do kibla na szybki numer, a z którą mógłbyś pojechać na weekend w Bieszczady, a ona w tym czasie nie wisi ci na ramieniu i nie zmusza do wyjścia. Co więcej nawet nie wcina się do rozmowy, nie mówi, że to niekulturalnie, że to nie przystoi albo że jest zazdrosna. Nie odwraca się na pięcie i nie wychodzi obcesowo bez słowa wyjaśnienia. Kiedy w środku nocy uznasz, że nawet z siedzeniem masz problem, a gadka z barmanem się nie klei, bo zacząłeś składać zdania w obcym nawet dla siebie języku, postanawiasz wrócić do domu. Ona nie stoi na progu z walkiem w ręku i awanturą na twarzy. Nie wypomina ci, że wyszedłeś bez niej, a ona gnęła samotnie z kotem w domu i się martwiła. Nie będzie kazać ci rozpinąć stanika jedną ręką. Nie będzie gadać. Nie będzie się powtarzać o zgubnych skutkach takich wyjść. Nie będzie zadawać pytań „gdzie? Z kim? Po co i dlaczego?”

- Nie ma jej.

- Co? - Barman spojrzał na smutną twarz, która wisiała nad pustą szklanką. – Tak, tak, już dolewam.

- Nie ma jej – powtórzyły smutne usta, a równie smutna dłoń zacisnęła się na szkle – nie ma jej, nie ma jej.

Dwa powtórzenia i łyk. Trzy łyki i trzeba było uzupełniać szkło. Gdzieś w połowie butelki barmanowi zrobiło się przykro.

- Może jeszcze przyjdzie. – Położył rękę na ramieniu przygnębianego gościa, dla wzmocnienia przekazu.

- Nie przyjdzie. Nie ma jej.

- Widzę, że jej nie ma, ale może przyjdzie – starał się pocieszać klienta, żeby ten za szybko nie wyszedł.

- Nie przyjdzie.

- Dlaczego?

- Nie ma nóg.

- Boże, jak to, co się stało? – Przejęty barman odstawił prawie pustą butelkę i pochylił głowę.

- Nie ma jej, nie ma jej – powtórzył ostatni raz przyciszonym głosem do nadstawionego ucha, dopił i wyszedł.

- Musisz jej powiedzieć prawdę – mówił stanowczo, wyciskając zieloną pastę na szczoteczkę.

- Jaką prawdę do cholery? Że jest wytworem mojej wyobraźni? Przecież nie zrozumie.

- Nie.

- Przecież mówię, że nie.

- Nie to.

- To co?! – Piana kapała na brzeg umywalki.

- To o miłości.
- Też nie zrozumie.
- Ale odejdzie.
- Nie chcę. – Po raz trzeci przepłukał jamę ustną i wypluwając wodę z resztkami bakterii, zamknął oczy.
- Ale tak trzeba.

- Siadaj, musimy pogadać – jego głos drżał.

Ona tego nie zauważyła. Poklepał miejsce na sofie obok siebie, tak jak się to robi, gdy chcę się by pies wskoczył. Dała susa, wślizgując się pod jego rękę.

- Ładnie ci pachnie z buzi, użyłeś tej nowej pasty? – Przybliżyła swoją twarz do jego twarzy, zostawiając tylko milimetr odstępu.

Czuła ogromne kłęby powietrza wydychane przez jego duży nos. Dla niej to było przyjemne ciepło. Niczego nie podejrzewała i wciąż miała na buzi ten głupkowaty uśmiech, jaki często towarzyszy małym dziewczynom na pierwszej randce z wymarzoną mężczyzną. Złapał ją za ramiona i delikatnie, acz stanowczo odsunął od siebie.

- Przestań się uśmiechać, bo nie mogę się skupić.

- Ale ja się cieszę, że cię widzę. – Położyła dłoń na jego kolanie.

- Zaraz przestaniesz.

- Dlaczego? Co się stało?

- Miłość nie istnieje – powiedział to tak szybko jak tylko potrafił.

W głębi serca miał nadzieję, że nie usłyszy, że nie zrozumie. Wybuchła śmiechem. Nim zdążył spytać o co chodzi, ona już odpowiadała.

- Kochanie, przecież wiem. Nie jestem głupia. Miłość to puste słowa, idiotyczne gesty, niedorzeczne czyny, bezsensowne poświęcenia. Ludzie wycierają sobie gęby miłością i tłumaczą nim swoje haniebne czyny.

- Ale... - chciał coś powiedzieć, ale przerwała mu, zamykając jego usta swoimi.

- Niepotrzebna nam miłość, mamy siebie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gramofon, dodano 13.02.2017 09:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.